B I U L E T Y N.
A N T Y T R O C K I S T O W S K I.

Nr.1. Nr.1.

T r e ś ć.

W OBRONIE ZSRR.

1. Aresztowania trockistowskiej grupy kontrrewolucyjnej.

Opozycja trockistowska w swej walce przeciw WKP stoczyła się w ciągu ostatniego czasu na tory nielegalnej roboty antysowieckiej. Pobici na głowę we wszystkich swych jawnych wystąpieniach, na zjazdach partyjnych i na zebraniach robotniczych, trockiści utworzyli nielegalną organizację. Organizacja ta stopniowo nabrała cech kontrrewolucyjnych i występuje przeciw dyktaturze proletarjatu, przeciw ZSRR, przeciw całemu ustrojowi sowieckiemu i utrzymuje łączność z zagranicznemi organizacjami opozycyjnemi, a nawet białogwardyjskiemi, szerząc wraz z niemi oszczerstwa na ZSRR.

W drugiej połowie stycznia GPU aresztował za działalność antysowiecką nielegalną organizację trockistowską. Aresztowano ogółem 150 osób, w tej liczbie są: Mdiwani, Pankratow, Głobus, Drownis, Tawtaradze, Woroński, Korowski, Gnisztajn i inni. Podczas rewizyj skonfiskowano nielegalną literaturę antysowiecką.

Aresztowani, jako żywioły wrogie dyktaturze proletarjatu, podlegają surowej izolacji.

II. STOCZYLI SIE.

Cała działalność, jaką w ostatnich czasach rozwinęła nielegalna organizacja trockistowska, zmusza partję i władzę sowiecką, aby zasadniczo inaczej traktowała trockistów, aniżeli przed XV Zjazdem partyjnym, zmusza do postawienia sprawy tej nielegalnej organizacji z całą jasnością.

7-go listopada r. 1927 jawne wystąpienie trockistów na ulicę było tym momentem przełomowym, kiedy organizacja trockistowska dowiodła, że zrywa nietylko z partją, lecz zrywa również z reżymem sowieckim. Wystąpienie to poprzedził cały szereg czynów antypartyjnych i antysowieckich: zawładnięcie przy pomocy siły lokalem państwowym /Wyższa Moskiewska Szkoła Techniczna/ dla odbycia w nim zebrania, zorganizowanie nielegalnych drukarni i t.p. Jednakże aż do XV Zjazdu Partyjnego wobec organizacji trockistowskiej partja stosowała zarządzenia, które świadczyły, że partja dąży do tego, aby trockiści zrozumieli, żę błądzą, ażeby przyznali się do swych błędów, żeby powrócili na drogę partyjności. W ciągu kilku lat, poczynając od dyskusji w r 1923, partja wytrwale przeprowadzała tę linję - linję walki ideologicznej głównie. I nawet na XV Zjeździe partyjnym była mowa o takich właśnie zarządzeniach przeciw opozycji trockistowskiej, pomimo, że "trockiści od różnicy poglądów w sprawach o charakterze taktycznym przeszli do różnic programowych, rewidując poglądy Lenina i staczając się na pozycje mieńszewickie" /Rezolucja XV Zjazdu/.

Rok, ktory upłynął od czasu XV Zjazdu, dowiódł słuszności uchwały tego Zjazdu, uchwały, której mocą czynni działacze trockistowscy zostali usunięci z partji. W ciągu roku 1928 trockiści dokonali przeobrażenia się z nielegalnej grupy antypartyjnej w nielegalną organizację antysowiecką. Oto, nowy moment, który w ciągu r. 1928 zmusił organy władzy sowieckiej do przedsiębrania zarządzeń repersyjnych wobec działaczów tej nielegalnej organizacji. Organy władzy dyktatury proletarjackiej nie mogą bowiem dopuścić, aby w państwie dyktatury proletarjatu istniała nielegalna organizacja antysowiecka, nieznaczna wprawdzie liczebnie, ale posiadająca bądź co bądź własne drukarnie, własne komitety, usiłująca organizować strajki antysowieckie, staczająca się do przygotowania swych zwolenników do wojny domowej przeciw organom dyktatury proletarjackiej. A do tego właśnie stoczyli się trockistow-cy, którzy niegdyś byli frakcją wewnątrz partji, obecnie zaś stali się nielegalną organizacją antysowiecką. Zrozumiałą jest więc rzeczą, że wszystko, co jest w naszem państwie mieńszewickie, antysowieckie wszystko to sympatyzuje z trockistami i skupia się obecnie wokół trockistów.

Walka trockistów przeciw WKP miała swą logikę, i ta logika doprowadziła trockistów do obozu antysowieckiego. Trocki zaczął od tego, że w styczniu 1928 r. radził swym zwolennikom, aby bili kierownictwo WKP, nie przeciwstawiając się ZSRR. Jednakże wskutek logiki walki Trocki doszedł do tego, że ciosy, wymierzane przeciw kierownictwu WKP, przeciw kierowniczej sile dyktatury proletarjackiej, z konieczności skierował przeciw samej dyktaturze proletarjatu

przeciw ZSRR, przeciw całemu naszemu Sowieckiemu ustrojowi społecznemu. Trockiści wszelkiemi sposobami usiłowali zdyskredytować w oczach klasy robotniczej kierującą państwem partję i organy władzy Sowieckiej. W liście z dnia 21 października r. 1927, zawierającym dyrektywy i posłanym przez trockistów zagranicę i przedrukowanym nietylko w organie odszczepieńca Masłowa, lecz również w organach białogwardyjskich, jak "Rul" itp., w liście tym Trocki wystąpił z oszczerczemi antysowieckiemi oświadczeniami, jakoby ustrój, panujący w ZSRR był "kiereńszczyzną na opak" wzywa do organizowania strajków zrywania kampanji umów zbiorowych, i w istocie rzeczy przygotowuje swoje kadry do możliwości nowej wojny domowej. Inni trockiści mówią otwarcie, że w sprawie przygotowań do tej wojny domowej nie należy"zatrzymywać się wobec niczego, wobec żadnych pisanych czy nie pisanych ustaw". Oszczerstwa o Armji Czerwonej i jej kierownikach, rozpowszechnione przez trockistów w prasie nielegalnej i odszczepieńczej, a przez nią również w zakordonowej prasie białogwardyjskiej, świadczą, że trockiści nie cofają się przed jawnym szczuciem żywiołów, kierowanych przez socjal-demokratów oraz przez burżuazję międzynarodową na państwo Sowieckie. W dokumentach tych Czerwona Armja i jej kierownicy są przedstawieni, jako armja przyszłego przewrotu bonapartystycznego. Antysowiecka organizacja trockistoska usiłuje przytem doprowadzić do rozłamu w sekcjach Międzynarodówki w innych krajach, wnieść rozkład do szeregów Kominternu, tworząc wszędzie swe frakcje, z drugiej zaś strony - szczuje przeciw ZSRR żywioły, i tak wrogo usposobione wobec państwa Sowieckiego.

Rewolucyjny frazes trockistów nie może już osłonić kontrrewolucyjnej istoty wezwań trockistowskich, trockistowskich piśmideł oszczerczych. Na X Zjeździe partyjnym w związku z buntem w Kronsztadzie Lenin uprzedził partję, że nawet "białogwardziści usiłują i umieją przechrzcić się na komunistów, a nawet na bardziej "lewych", niż komuniści byle tylko osłabić i obalić twierdzę rewolucji proletarjackiej w Rosji". Lenin przytaczał również wówczas przykład, jak "mieńszewicy wyzyskują różnice poglądów wewnątrz WKP, w celu faktycznego podsycania i popierania buntowników kronsztadzkich, eserowców i białogwardzistów, podając się na wypadek porażki buntu - za zwolenników władzy sowieckiej, nieznacznemi niby to poprawkami". Nielegalna organizacja trockistowska dowiodła całkowicie, że jest właśnie taką zamaskowaną organizacją, która w chwili obecnej skupia wokół siebie wszystkie żywioły wrogie dyktaturze proletarjackiej. W rzeczywistości organizacja trockistowska spełnia obecnie taką samą rolę, jaką w swoim czasie spełniała w ZSRR partja mieńszewików w walce swej przeciw ustrojowi sowieckiemu. Krecia robota organizacji trockistowskiej wymaga nieubłaganej walki ze strony organów władzy sowieckiej przeciw tej antysowieckiej organizacji. Tem tłumaczą się zarządzenia GPU, które zostały zastosowane w ostatnich czasach w celu zlikwidowania tej organizacji antysowieckiej - areszty i zesłania.

Najwidoczniej nie wszyscy członkowie partji jasno zdają sobie sprawę z tego, że pomiędzy byłą opozycją trockistowską w łonie WKP a obecną antysowiecką trockistowską nielegalną organizacją poza WKP leży przepaść nie do przebycia. A tymczasem , czasby już było zrozumieć i przyswoić sobie tę oczywistą prawdę Dlatego też zupełnie niedopuszczalny jest ten"liberalny"stosunek, który czasami poszczególni członkowie partji ujawniają wobec działaczów nielegalnej organizacji trockistowskiej. Muszą to przyswoić sobie wszyscy członkowie partji. Co więcej - należy koniecznie wyjaśnić całemu krajowi, szerokim warstwom robotników i chłopów, że nielegalna organizacja trockistowska jest organizacją antysowiecką, organizacją, wrogą dyktaturze proletarjackiej.

Niechaj ci trockiści, którzy stanęli na pół drogi, przemyślą również sytuację, stworzoną przez ostatnie kroki wodzów opozycji trockistowskiej i przez działalność trockistowskiej organizacji nielegalnej. Albo - albo. Albo z trockistowską nielegalną organizacją przeciw WKP i przeciw dyktaturze proletarjackiej w ZSRR, albo zupełne wyrzeczenie się jakiegokolwiek popierania tej organizacji.

/"Prawda" z dnia 24 stycznia 1929 r./.

III. R O B O T N I C Y P I E T N U J A K O N T R R E W O L U C J E T R O C K I S T O W S K A.

W L e n i n g r a d z i e dnia 24 stycznia w 18 głównych oddziałach fabry-
ki "K r a s n y j P u t i ł o w i e c" odbyły się ogólne zebrania robotnikó
i pracowników biurowych z powodu aresztowania grupy trockistowskiej. Zebrania
te jednomyślnie uchwaliły następującą rezolucję: "Dowiedziawszy się, że w Mo
kwie została wykryta kontrrewolucyjna grupa trockistowska, która doszła już
do ostatecznych granic bezczelności i ujawniła działalność zdecydowanie wrog
wobec dyktatury proletarjatu, ogólne zebrania oddziałów fabryki "Krasnyj Put
łowiec" uznają, że aresztowanie grupy bezczelnych trockistów jest zupełnie
słuszne. Proponujemy, aby rząd na przyszłość również przedsiębrał jaknajsuro
sze środki wobec wszelkich usiłowań kontrrewolucyjnego trockizmu, skierowa-
nych ku szkodzie naszej sprawy. Dla trockizmu, jako dla grupy jawnie kontrre-
wolucyjnej, niema miejsca w Związku Sowieckim".

Na zebraniach partyjnych największych oddziałów B a l t y c k i e j F -
b r y k i B u d o w y O k r ę t ó w uchwalono jednomyślnie rezolucję w
sprawie kontrrewolucyjnej działalności grupy trockistowskiej. "Robotnicy -
muniści z fabryki Baltyckiej - głosi rezolucja - stwierdzają, że opozycja
trockistowska stoczyła się na drogę jawnie kontrrewolucyjną. Działalność tr
kistów oraz ich ideologja muszą być zakwalifikowane, jako kontrrewolucyjne,
wrogie dyktaturze proletarjackiej. Zebrania oddziałowe uznają za całkowicie
słuszne zarządzenia, zmierzające do zlikwidowania kontrrewolucyjnej organiz
cji trockistowskiej, i polecają, aby w przyszłości również bacznie śledzono
jej działalność, i aby zdecydowanie udaremniano jej krecią antysowiecką rob
tę."

Ogólne zebrania komórek oddziałowych w F a b r y c e M e t a l o w e j
z oburzeniem potępiają wypady trockistów. "Antysowiecka robota szczątków op
zycji trockistowskiej wobec trudnych warunków budownictwa gospodarczego w
ZSRR - głosi rezolucja - jest poprostu podtrzymywaniem światowej kontrrewol
cji burżuazyjnej. Witamy zdecydowane zarządzenia rządu wobec opozycji, jako
jedynie słuszne, podyktowane zrozumieniem celowości rewolucyjnej".

Komuniści F a b r y k i P r o l e t a r j a c k i e j pochwalają zarz
dzenia rządowe, zmierzające ku izolowaniu opozycjonistów, którzy stoczyli s
od opozycji do obozu kontrewolucji. "Proponujemy, aby w przyszłości również
prowadzono bezwzględną walkę z kontrrewolucjonistami wszelkich rodzajów i m
ci. Wzywamy wszystkich bezpartyjnych robotników fabryki, aby bacznie śledzil
robotę resztek opozycji trockistowskiej i w ten sposób dopomogli rządowi do
przecinania w zarodku roboty antysowieckiej".

W S z c z e g ł o w s k u na zebraniach kolektywów partyjnych w K o p a
n i k e m e r o w s k i e j oraz w f a b r y c e c h e m i c z n e j
przy udziale robotników bezpartyjnych uchwalono zwrócić się z żądaniem sto
wania surowych środków wobec ugrupowań trockistowskich, które podważają dyk
turę proletarjatu. W odpowiedzi trockistom 112 robotników zgłosiło się do pa
tji z prośbą o przyjęcie na członków.

W K r e m e n c z u g u wiadomość o kontrrewolucyjnej robocie trockist
wywołała głębokie oburzenie wśród mas robotniczych. Narada pracowników gospo
darczych - komunistów oraz sekretarzy komórek partyjnych okręgu Kriukowskieg
zwróciła się do ogółu robotników z wezwaniem do napiętnowania roboty trockis
tów. Zebranie komórki partyjnej "kombinatu" budowlanego przy udziale robotni
ków bezpartyjnych powzięło uchwałę, która uznaje słuszność zarządzeń, zmierz
jących do izolowania trockistów oraz żąda surowej kary dla nich.

IV. P R A W D A O "P R A W D Z I E" O Z.S.R.R.

W Warszawie ukazała się niedawno w przekładzie polskim książka Trockiego
p.t. "Prawda o Rosji Sowieckiej".

Jak powszechnie wiadomo, książka ta została wydana przez defensywę. Co
zaszło, co się zmieniło, że książka Trockiego wychodzi w Polsce nakładem de-
fensywy i jawnie leży na wystawach księgarskich nęcąc oczy robotników, łakną-
cych poznać prawdę o ZSRR. Wszak pamiętamy, że doniedawna wszystkie książki
Trockiego były w Polsce zakazane, a u kogo je znaleziono podczas rewizji, te

jako notoryczny komunista i "wróg państwa polskiego" szedł do więzienia.
W Polsce nic się nie zmieniło. Równie, jak dawniej, burżuazja, rząd Piłsudskiego, ich socjal - faszystowscy i faszystowscy pomocnicy, Czapińscy, Moraczewscy i Jaworowscy, nienawidzą Związku Sowieckiego, przygotowują przeciw niemu wojnę i szerzą wszelkie bzdury i łgarstwa o ZSRR, probując w ten sposób pociągnąć za sobą masy w swej walce przeciw państwu robotniczo-chłopskiemu. Zmienił się w Polsce tylko stosunek burżuazji i jej sprzymierzeńców do Trockiego - jako do widomej dziś głowy renegatów komunistycznych w ZSRR i na całym świecie.

Dopóki Trocki służył sprawie mas pracujących i rewolucji międzynarodowej, dopóki oddawał siły swe sprawie bytu, rozwoju i obrony ZSRR, dopóty Trocki był dla burżuazji i socjalugody Polski i całego świata "czerwonym djabłem i katem bolszewickim", książki zaś jego nie miały w Polsce debitu. Odkąd jednak Trocki rozpoczął walkę przeciw kierownictwu partji bolszewickiej, przeciw kierowniczej sile dyktatury proletarjatu, odkąd w konsekwencji doszedł do walki przeciw samej dyktaturze proletarjatu, przeciw samemu Związkowi Sowieckiemu, burżuazja polska, jak i międzynarodowa, uznała Trockiego za swego sojusznika, a jego artykuły za wymarzoną dla siebie broń w walce z komunizmem i Związkiem Sowieckim.

Dlatego też p. Czapiński i inni socjalfaszyści czerpią pełną garścią anty sowieckie i antykomunistyczne argumenty z artykułów Trockiego. Dlatego zbiór tych artykułów wydaje dziś po polsku defensywa, która już w czasie wyborów do sejmu "nielegalnie" wydała napisaną przez Czapińskiego odezwę nieistniejących w Polsce trockistów, próbując w ten sposób wnieść zamieszanie do szeregów komunistycznych.

Nawiasem mówiąc, książka Trockiego nie zawiera nic nowego. Jest tylko zbiorem dawno już ogłoszonych - w prasie sowieckiej dokumentów opozycji trockistowskiej i jej wodza.

Jeszcze przed wydaniem polskiem wyszła ona w Niemczech i Ameryce. Wydanie amerykańskie, zresztą, ukazało się nie jako książka Trockiego, lecz jako "dzieło" Maxa Eastman`a, znanego renegata ruchu komunistycznego w Stanach Zjednoczonych.

Poniżej podajemy artykuł, który rozprawia się z "Prawdą o Rosji" Eastman`a i Trockiego. Jest to artykuł, który w listopadzie r.z. ukazał się w nowojorskim liberalnym tygodniku "The Nation", a został napisany przez publicystę amerykańskiego A.R. Williams`a, który długie lata spędził w Rosji przed wojną w czasie wojny i rewolucji, wreszcie - za rządów sowieckich.

x x x

Ażeby całkowicie zrozumieć prawdziwy stan rzeczy w ZSRR należy wziąć pod uwagę fakt, mający zasadnicze znaczenie, a mianowicie, że polityka partji komunistycznej jest określana nie przez nielicznych poszczególnych przywódców, lecz przez ogół członków, liczący setki tysięcy, że dalsze prowadzenie dzieła rewolucji jest kontrolowane przez szerokie masy członków, którzy przeszli długie i intensywne szkolenie w dziedzinie politycznego myślenia i politycznego działania. Masy te posiadają szeroki światopogląd rewolucyjny i nie dadzą się wprowadzić w błąd zapomocą gromkich frezesów dziennikarzy i mówców. Masa ta jest nosicielką rewolucyjnej woli, której nie mogą złamać intrygi polityków i której nie zachwieją biurokraci. Masa ta potrafi w każdej walce zbadać wszelkie problematy aż do ich korzeni, potrafi zdobyć posłuch dla swego głosu i urzeczywistnienie swej woli.

Autor książki, o której mowa, Trocki, tłomacz jej Max Eastman, nie wiedzą nic o tych faktach. I nawet wydawca uważa, że jest upoważniony do zakomunikowania:

> "że wszystkie dokumenty, zawarte w tej książce, skonfiskowane zostały i zakazane przez reżym stalinowski i musiały być przeszmuglowane z Rosji".

Może to, coprawda, przyciągnąć czytelników, ale nie zgadza się z prawdą. Różne części tej książki dawno już były drukowane w prasie rosyjskiej, a przedewszystkiem w "Prawdzie", oficjalnym organie Partji Komunistycznej, który w nakładzie przeszło 600.000 egzemplarzy przenika do najodleglejszych zakątków Związku Sowieckiego. Pierwsza część książki była przedrukowana w "Prawdzie" z dnia 2-go listopada r. 1927, ustępy najistotniejsze z drugiej części - w "Prawdzie" z 17-go listopada. List Joffego w pierwotnym tekście ukazał się w dwutygodniku "Bolszewik".

Jeśli czytelnik zechce zapoznać się z tym dokumentem w języku angielskim, wystarczy, jeśli zarząda w jakiejkolwiek bibljotece publicznej roczników pisma "Inprekorr": w numerze "Inprekorr`u" z dnia 12-go grudnia r. 1927 znajdzie tezy opozycji w sprawie pracy na wsi oraz inne dokumenty opozycyjne, liczące w sumie około 30.000 słów. Dokumenty te oskarżają Komitet Centralny Partji Komunistycznej o to, że "pełza przed kułakami", że "szerzy burżuazyjne kłamstwa" i t.d. Wszystkie te oświadczenia, przetłomaczone na trzy języki, były drukowane przez Komitet Centralny i rozpowszechniane na cały świat, co bez wątpienia byłoby oryginalną metodą prześladowania i zakazywania dokumentów.

Pan Eastman we wstępie do tłomaczenia i w licznych odsyłaczach w tekście przedstawia zatarg z opozycją, jako walkę pomiędzy dwiema grupami wodzów: "przewidujący, uczciwi rewolucjoniści" przeciw:"reakcyjnym biurokratom, politykom i t.d.". A więc zupełnie, jak w religji parsów według nauki Zoroastra - pojedynek pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy bogiem światła, Trockim, a bogiem ciemności Stalinem. Takie pojmowanie rewolucji rosyjskiej zupełnie odpowiada światopoglądowi Zachodu, czczącego bohaterów: Olbrzymy i Genjusze, stojący na czele wszystkiego określają politykę, podczas gdy szerokie masy poddańczo przeprowadzają przepisany im program. Ale tak nie jest, nigdy tak nie było. Wodzowie myślą, ale masy partyjne kierują. Nigdy, nigdy nie zawahały się te masy przed odrzuceniem tego lub innego wniosku Stalina, Bucharina, Trockiego, ba! nawet Lenina. A omawiana tu książka zupełnie pomija ten fakt. Dlatego też dla zrozumienia tej walki jest rzeczą najistotniejszą zapoznanie się z nastrojem mas partyjnych wobec programu i taktyki opozycji o zaznajomienie się z poglądem tych mas.

Weźmy jakąś miarodajną grupę, jedną z komórek partyjnych i to nie w Moskwie, ale na wsi. Udajmy się np. do Chwałyńska nad Wołgą, gdzie spędziłem rok i dwa miesiące. Z pośród 70-ciu zamieszkałych tam komunistów poznałem 20 dzięki częstemu bywaniu u nich, wspólnym podróżom po wsiach, a następnie - dzięki korespondencji.

Jeżeli koniecznie chcemy znaleźć bohaterów rewolucji, to dlaczego nie szukać ich właśnie w takich grupach, jak np. Chwałyńsku nad Wołgą albo w 300.000 wsi rosyjskich, gdzie znajdujemy bojowników, którzy pracują z całą dyplomacją Cziczerina, wymownością Trockiego, energją Stalina i świadomością celu Lenina. Poklask ani surmy nie towarzyszą pracy tych bojowników, którzy na tym odległym odcinku frontu tak samo mężnie walczą przeciw ciemnocie, trwającej od wieków, oraz przeciw starym tradycjom, jak w r. 1917 walczyli na barykadach i przeciw armjom imperjalistów.

Ale teraz przychodzi opozycja i mówi, jak należy postępować wobec chłopów. Nowy program został wyłożony w pismach na niezliczonych szpaltach i nawet przyjechało z Moskwy dwuch przywódców opozycyjnych. Propozycje ich, odarte z szumnych frazesów, brzmią, jak następuje: "Bijcie kułaków! Organizujcie biednych chłopów!". Ale to właśnie robili komuniści Chwałyńska zawsze z największem natężeniem sił. Organizowali robotników rolnych w zw. zaw., starali się o zwolnienie biednych chłopów od ciężarów podatkowych, wyjednywali im kredyty na zakup koni, maszyn rolniczych i nasion, tworzyli wśród nich kolektywy dla wspólnego korzystania z traktorów, skupiali ich w kooperatywach, występowali w obronie ich interesów wobec sądów a kułakom i nepmanom stwarzali wszelkie możliwe trudności.

Jakie konkretne nowe środki proponowała opozycja? Przymusową pożyczkę w wysokości 150 milj. pudów zboża, ściągniętą u bogatych chłopów, albo - wyrażając się płomiennemi słowami jednego z opozycjonistów: "niechaj powstaną bied-

ni chłopi, schwycą kułaka za gardziel i wyrwą mu miljard rubli!" Porywające, uwodzicielskie hasło. Dość tych powolnych metod okrążania kułaków. Nie! kułak musi być powalony i zniszczony zapomocą jednego jedynego ciosu!

Pełne blasku, ale nie rewolucyjne - taki był pogląd komunistów z Chwałyńska. Pomimo pociągających frazesów rewolucyjnych, któremi to wszystko było osłonięte, pomimo napozór rewolucyjnej akcji do której wzywali opozycjoniści, komuniści Chwałyńska uznali ten program za antyrewolucyjny. Potępili go, jako urojenie człowieka, który jest może znakomitym internacjonalistą i wielkim znawcą Marksa, ale który niema pojęcia o istotnych warunkach na wsi, - fantastyczny plan mieszczuchów izolowanych od wsi-odrzucili go, jako awanturniczy, utopijny i niemożliwy.

Kiedy prasa sowiecka w dalszym ciągu drukowała mowy opozycjonistów, komuniści Chwałyńska zaczęli się złościć i oburzać. Kiedy opozycja uparcie domagała się dalszego prowadzenia dyskusji i przekroczyła wszelkie granice dyscypliny partyjnej i legalności sowieckiej, komuniści Chwałyńscy byli zrozpaczeni, rozgoryczeni, wściekli. Z początku gniew ich zwrócił się przeciw przywódcom opozycji, a następnie przeciw Centralnemu Komitetowi Partji: "Gdybyśmy zrobili chociaż dziesiątą część tego, co opozycjoniści, dawno już bylibyśmy wyrzuceni z partji". Posyłali do Moskwy rezolucje z żądaniem, aby nie tolerowano dłużej opozycji i aby przedsięwzięto stanowcze zarządzenia wobec wszystkich, którzy naruszyli dyscyplinę partyjną. Tysiące innych grup robiły to samo. Nigdy jeszcze Komitet Centr. nie posiadał tak jednoznacznej dyrektywy dla swego postępowania. Pomimo tego opozycja, jako całość, została wyrzucona z WKP i ze wszystkich innych partyj komunistycznych dopiero po XV Zjeździe WKP, na którym jednogłośnie uchwalono wykluczenie opozycji z partji. Nieprzejednani i nie dający się przekonać, ci, którzy odmówili podporządkowania się woli partji, zostali skazani na zesłanie.

Wygnanie to zostało przez p. Eastmana odmalowane w niezwykle sensacyjny sposób, i według jego zapewnienia - nietylko Trocki, lecz "również jego przyjaciele byli gwałtem wyciągani z mieszkań i wysyłani na pustynię". Brzmi to wprawdzie bardzo sensacyjnie, ale nie odpowiada rzeczywistości-przynajmniej co do przyjaciela Trockiego, Feodora, /patrz angielskie wydanie książki str. 204/, w którego mieszkaniu w Moskwie mieszkałem ja sam. Ponieważ był on aktywnym opozycjonistą, postanowiono wysłać go z Moskwy, i GPU zaproponował mu, aby udał się do Almy Aty, gdzie był również Trocki. Feodorow, zaprotestował przeciwko tej decyzji, motywując protest tem, że klimat Almy Aty nie będzie mu służył. Po upływie paru dni zatelefonowano do niego z GPU z zapytaniem: "Czy chcecie pojechać do Ameryki? Możemy wyjednać Wam posadę w "Amtorgu" /organizacja handlowa sowiecka w Stanach Zjednoczonych/.

Żona Feodorowa była zachwycona. Ale Feodorow nie zachwycał się bynajmniej. Był bardzo wybredny co do wyboru miejsca zesłania. Odmówił więc grzecznie, ale zdecydowanie. Podczas gdy w GPU łamano sobie głowę nad wyborem miejsca zesłania, któreby dogadzało wybrednemu opozycjoniście, Feodorow odbył małą podróż do Leningradu, a następnie odwiedził Zinowjewa i Kamieniewa w miejscowości do której byli zesłani, a które było oddalone od Moskwy o jakieś 60 mil, i przywiózł im firanki i dywany dla upiększenia ich niedostatecznie urządzonych mieszkań. Po pertraktacjach, które trwały cały miesiąc, znaleziono wreszcie miejsce, odpowiadające Feodorowi - Charków, gdzie dano mu stanowisko kierownika pewnej fabryki chemicznej. Przed wyjazdem Feodorow urządził w swem mieszkaniu przyjęcie, na którem około 50-ciu opozycjonistów bawiło się bardzo wesoło. Wszyscy dowcipkowali się na temat "wakacyj", których partja udziela opozycjonistom poraz pierwszy od 20-lat.

O takich faktach książka nie wspomina ani słowa. Albowiem p. Eastman chce za wszelką cenę przekonać czytelników, że opozycjoniści byli ofiarami bezwzględnej brutalności, i dlatego w swym obszernym wstępie oraz w licznych odsyłaczach przytacza taki tylko materjał, który potwierdza jego argumenty. Wydaje mi się, że wiele z przytoczonych wydarzeń zostało nieco przeinaczone, jeżeli nie więcej. Ale jeżeli nawet uznać je za autentyczne, to możnaby również przytoczyć inne przykłady, z których czytelnik otrzymałby zupełnie inne wrażenie.

Dlaczego np. p. Eastman nie przytoczył autentycznego wypadku, który wydarzył się 7 listopada w jednej z fabryk włókienniczych, gdzie dawniej Trocki

był bardzo lubiany? Bez uprzedzenia Trocki zjawił się wobec robotników, którzy przygotowywali się właśnie do wzięcia udziału w demonstracji z powodu X-lecia Rewolucji. Pierwsze jego słowa, w których mówił z zapałem o Rewolucji Listopadowej, spotkały się z powszechnem uznaniem. Ale kiedy przeszedł do ataku na partję, zaczęto naprzód pomrukiwać, następnie protestować, a wreszcie rozległy się okrzyki: "Dosyć tego!". Trocki zmieszał się i w wielkiem wzburzeniu nazwał protestujących "biurokratami" i "burżu-jami". "Nie, towarzyszu Trocki - odpowiedziano mu, podnosząc ręce - w ciągu 20-tu lat przędziemy tu i tkamy. Jesteśmy komunistami, a ty rozbijasz partję".

Pomimo tego Trocki przemawiał w dalszym ciągu, ale robotnicy wpadli w taką wściekłość, że gdyby Trocki nie miał samochodu, to sprawa mogłaby się źle skończyć dla niego. W ten sam sposób rozprawiono się z opozycjonistami wszędzie. Robotnicy, których początkowo pociągały uwodzicielskie obietnice wyższych płac zarobkowych i rozszerzenia przywilejów, które w programie swym zapowiadała opozycja, żywiołowo przeciwstawiali się później opozycjonistom.

O tem p. Eastman przezornie przemilcza. Obszernie rozwodzi się nad "intrygami" i "bezwzględnem postępowaniem" partji wobec opozycji, unika natomiast starannie wypowiadania się na temat prowokacyjnej taktyki, którą opozycja uprawiała wobec partji. Możnaby przypuszczać, że opozycja była uosobieniem łagodności i dobroci, niewinna, jak gołąb. Niema najmniejszej wzmianki o tem, że frakcja, zorganizowana przez opozycję, weszła na drogę walki, nawet z własnym "Czerwonym Krzyżem", którego kierownikiem był Joffe, niema nawet wzmianki o tem, że opozycjoniści przemocą zagarniali lokale na zebrania i wyrzucali z nich siłą znajdujących się tam zwykłych członków i zwolenników partji; niema nawet wzmianki o tem, że opozycjoniści wielokrotnie łamali uroczyste przyrzeczenia, które składali wobec partji, że wydawali dokumenty partyjne prasie burżuazyjnej i że prowadzili propagandę nawet wśród korespondentów zagranicznej prasy kapitalistycznej.

Przez to łamanie dyscypliny partyjnej i lojalności, opozycjoniści stracili wszelkie sympatje, które początkowo posiadali wśród klasy robotniczej. W oczach mas robotniczych droga, którą wskazywali opozycjoniści, prowadziła do zniszczenia partji i wbrew wszelkim zapewnieniom opozycjonistów - do stworzenia drugiej partji - co stanowi groźbę dla istnienia państwa proletarjackiego Masy, zaniepokojone tą perspektywą, skupiły się dla obrony partji i podtrzymania Komitetu Centralnego. Na prowincji sprawą, która przyczyniła się do porażki opozycji, była sprawa agrarna. W miastach największe oburzenie wywoływała taktyka opozycjonistów. Masy partyjne potępiły opozycję, ponieważ była ona niebezpieczna, jeżeli nie groźna, dla sprawy rewolucji.

O tem wszystkiem w książce niema mowy. Uczucia, idee i poglądy ogółu członków partji są zupełnie pominięte. Masy partyjne są w tej książce zupełnie pozostawione na uboczu, p o k a z u j e się je tylko od czasu do czasu, kiedy wołały pod adresem opozycji "hosanna".

Cała różnica w poglądach partji i opozycji została sprowadzona do pojedynku pomiędzy rywalizującymi wodzami, przyczem p. Eastman zadaje sobie trud nie byle jaki, aby wybielić trockistów i oczernić stalinowców. Według jego relacji partja w dalszym ciągu prowadzi zbrodniczą działalność.

Gdyby tak było istotnie, to miljony rewolucjonistów, z których składa się komunistyczna partja wszechzwiązkowa, musiałyby posiadać niski i godny pogardy charakter oraz zupełny brak woli i inteligencji. Albowiem albo Stalin i jego zwolennicy wprowadzają w błąd i oślepiają tych wszystkich rewolucjonistów zapomocą "demagogji, kłamstw i metod jezuickich", i nikt z pośród tej masy nie wie nic o sytuacji obecnej, albo też brak im odwagi, prostoty i szczerości, aby powstać przeciw temu wszystkiemu i zaprotestować. Partja, która przeżyła największą w dziejach rewolucję, partja, która w ciągu dziesięciu lat wojny walczyła zwycięsko, znosząc głód i blokadę, byłaby w ten sposób zbiorowiskiem głupców albo tchórzów.

Czyż jest możliwe, aby ktokolwiek uważał to za istotną sytuację w Związku Sowieckim?

/o-/o-/o-/o-/o-/o-/o-/